

# Warszawa przyjmowała gości z Kaliningradu

Z 10 do 13 maja studenci z Państwowego uniwersytetu im. Kanta byli w Warszawie. Kierownikami tej grupy były magister Natalia Pałamarczuk i magister Katarzyna Zubricka. Celem tego pobytu było zapoznać rosyjską młodzież ze współczesnym polskim teatrem.

Studenci przyjechali o godzinie 5 na dworzec Boisko w Warszawie Wschodniej. Ich od razu przywitały „mrówki”, pytające o papierosy i wódkę. Studenci szybko pobiegli do przystanku, ponieważ nie chciało się im brać udział w takiej rozmowie.

Oprócz tego dworzec o godzinie piątej rano nie jest aż tak bezpieczny. Schronisko, w którym mieszkała grupa z Kaliningradu, znajdowało się prawie w samym centrum miasta, niedaleko pomnika Kopernika. Starówka była bardzo blisko, dlatego ledwie zostawiwszy swoje torby w schronisku studenci wybrali

tam na piechoto. Pogoda dopisywała, więc ten poranny spacer był bardzo przyjemny. Niepowtarzalna atmosfera starego miasta z jego wąskimi uliczkami, zabytkowymi pięknymi domami... Podczas drugiej wojny światowej prawie całe miasto było zrujnowane. Po wojnie odbudowanie Warszawy trwało kilka lat. Fachowi architekci i restauratorzy uczynili naprawę cud. Zamek królewski wygląda tak, jakby dopiero wczoraj król Zygmunt III przeniósł się do niego. Na placu studenci od razu zaczęli robić zdjęcia na tle syrenki, która jest symbolem Warszawy. A żeby jak najgłębiej poczuć to, że się znajdujesz w samym sercu kraju, trzeba było oprócz syrenki jeszcze zobaczyć Wisłę, co właśnie zrobiła grupa z Kaliningradu. Przez cały dzień spacerowali po starówce, oglądali zabytkowe kościoły. Bardzo ciekawie było obejrzeć ten

kościół, w którym odprawiał msze ksiądz Jan Twardowski. Rosyjscy studenci wrócili do schroniska dopiero wieczorem, trochę zmęczeni takim długim spacerem, ale bardzo zadowoleni. Wielu z nich było po raz pierwszy w Warszawie, dlatego wrażenia mieli po prostu olbrzymie.

Następnego dnia opiekunki grupy odprowadziły całą grupę do Muzeum Powstania Warszawskiego. Wywarło ono niezapomniane wrażenia. Już od samego początku dzięki tej atmosferze, która była w pomieszczeniach muzeum,

przyjemnie odpocząć, trochę uspokoić się po tym napięciu, które przeżyli w muzeum. Kiedy spacerowali po Łazienkach, wydawało im się, że są królewskimi osobami. Wszędzie były pawie, po jeziorach pływały łodzie, na których właśnie udało się popływać naszym studentom. Antyczne rzeźby, piękne kwiaty... Więc w Łazienkach było po prostu wspaniale.

Wieczorem czekał na nas Teatr Rozmaitości. Oglądaliśmy Beztlenowców. To jest sztuka Ingmara Villqista, nowoczesnego dramaturga. „W

chwili, kiedy telewizja zamienia się w magiel, teatr ma szansę stać się ostatnim miejscem, gdzie powstać może sytuacja intymnego spotkania, którego tematem są związki między ludźmi. O tym mówią Beztlenowce. To historia ludzi, którzy znaleźli się na krawędzi swego życia i heroicznie walczą, by przetrwać”. To jest powiedzenie dziennikarza R. Pawłowskiego z Gazety Wyborczej. Sztuka trzyma w napięciu przez cały czas. Gra wybitnych



studenci poczuli że powstanie było dla polskiego narodu przejawem wielkiego patriotyzmu. Polacy walczyli o wyzwolenie stolicy do ostatniego mieszkańca. Powstanie Warszawskie – to wielka tragedia i ból dla całego narodu, ale jest też jego dumą, dlatego że walczyli o niepodległość odważnie. Prawie wszystkiego, co było w muzeum, można było się dotknąć. Można było wziąć słuchawkę starego telefonu i posłuchać, co mówią uczestnicy powstania o swoich wspomnieniach. Albo posłuchać jak bije serce Warszawy i jej mieszkańców w jednej ze ścian muzeum. Studenci obejrzeli kilka krótkich filmów o powstaniu, zdjęcia z czasów wojny światowej. Udało im się nawet poczuć jak wyglądało życie podziemne powstańców.

Po muzeum młodzież pojechała do Łazienek. W tym parku było bardzo

aktorów Jacka Poniedziałka i Marka Kality jest zachwycająca. Studenci byli trochę zaskoczeni tematem sztuki, bo jest niezwykły: stosunki pomiędzy homoseksualistami, którzy adoptowali dziecko. Ale ten problem jest bardzo aktualny, ponieważ w wielu z państw homoseksualiści walczą o prawo adoptować dziecko. Ale w Beztlenowcach nawet nie to jest ważne. Ważne są zwykłe stosunki pomiędzy ludźmi, niezależnie od tego, jacy oni są - homoseksualni czy nie. Ostatni dzień w Warszawie był dla studentów jakby pożegnaniem. Nie wszystko zdążyli, nie wszystko obejrzeli. Ale wszystko przed nimi. Być może jeszcze kiedyś uda się odwiedzić ukochaną Warszawę. Teraz już naprawdę przez nich ukochaną.

*Katarzyna Magdalińska*  
foto autora